

RECENZJE I OMÓWIENIA

Lidia Wiśniewska, *Między Bogiem a naturą. Komparatystyka jako filozofia kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009, ss. 438.

Już pierwiastki romantyczne w myśli Novalisa czy Goethego antycypowały nowoczesną fascynację humanistów wiedzą o przyrodzie. W ich ślady podążają dzisiaj zwolennicy posthumanizmu, transhumanizmu lub konsyliencji, którzy głoszą zerwanie z uprzywilejowaną pozycją człowieka w świecie i jedność kultury, natury oraz wiedzy o nich. Interdyscyplinarne studia bywają wypierane przez transdyscyplinarność, silniej akcentującą likwidację granic między poszczególnymi tradycyjnymi dziedzinami nauki.

Monumentalnych rozmiarów (prawie 500 stron, twarda oprawa, barwna obwoluta) dzieło Lidii Wiśniewskiej stanowi rzadki przykład praktycznie zastosowanej idei interdyscyplinarności. Śmiała refleksja literaturoznawcza, tak empiryczna, jak i teoretyczna łączy się z antropologią kulturową, dyskursem filozoficznym i alegacjami do wyników badań oraz hipotez szeroko pojętego przyrodoznawstwa. Podtrzymuje zarazem podstawowy, najprostszy dwójpodział nauk na ścisłe, przyrodnicze i humanistyczne, pomijając inne rozróżnienia czy pojęcia typu: humanistyczne/społeczne, podstawowe/stosowane, techniczne, ekonomiczne, medyczne etc. Książka dzieli się na trzy rozdziały: *Mity i paradygmaty*, *Porównawcza metoda mityczno-paradygmatyczna wobec literatury*, *Komparatystyka jako filozofia kultury*.

Główne zagadnienia, do przemyślenia których zachęca lektura *Między Bogiem a Naturą* – to: kryteria prawomocności refleksji interdyscyplinarnej, granice komparatystyki oraz relacja między tradycją a nowatorstwem w myśli humanistycznej. Autorka czerpie motywy z dziedzictwa filozofii, nauk ścisłych i społecznych, literatury pięknej, by konstruować z nich nową, własną całość. Jest to raczej konstrukt zrywający ciągłość głównego nurtu tradycji hermeneutycznej, a zarazem podtrzymujący tradycję antytradycji, czyli kwestionowania wiary w imię szczególnej powinności uczonego, a mianowicie w imię powinności kultywowania sceptycyzmu. Dobrze się stało, że z dzieła Thomasa Kuhna wykorzystała nowsze – *Drogę po „Strukturze”*, nie ograniczając się do samej *Struktury rewolucji naukowych*, zazwyczaj zbyt lekko myślnie adaptowanej w metaliteraturoznawstwie do syntetycznego opisu następstwa poszczególnych szkół, kierunków, nurtów, tendencji badawczych w nauce o literaturze.

W rozważaniach oscylujących między mitem a przyrodą pojawia się problem desakralizacji kultury nowożytnej. Desakralizacja skorelowana z laicyzacją i sekularyzacją życia społecznego wynika z filozoficznego „odczarowania” (termin Maxa Webera) świata. Zachwianie potęgą czy też niekwestionowaną stabilnością dawnego porządku mitu jest istotne, lecz nie wyczerpuje ono wszystkich aspektów przemian relacji między sferami *sacrum* i *profanum* w kulturze współczesnej. Humanistyczna wrażliwość pozwala bowiem przekraczać, przynajmniej wyobraźnią, ograniczenia empirii tak społecznej, jak przyrodniczej.

Liczne inspiracje do poszerzania granic wyobraźni płyną z wykładów i popularnych publikacji wybitnych matematyków, fizyków czy chemików. Ze znanych w świecie uczonych, a zarazem doskonałych popularyzatorów Lidia Wiśniewska stosunkowo często przywołuje Ilyę Prigoginę’a i Isabelle Stengers, którzy zainteresowali teorią chaosu deterministycznego nie tylko specjalistów, lecz także laików w wielu krajach. W kwestii stymulowania zespołowych poszukiwań interdyscyplinarnych w Polsce autorka odnotowuje osiągnięcia fizyka, Jana Mozurymasa (s. 19), rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, który kontynuując poczynania pierwszego z wybranych

przez całą społeczność akademicką rektorów na początku lat osiemdziesiątych matematyka Józefa Łukaszewicza (ucznia Hugona Steinhausa – mistrza zastosowań matematyki i jej popularyzacji), założył Studium Generale – forum swobodnej dyskusji transdyscyplinarnej, spotkań multidyscyplinarnych, interdyscyplinarności bez niepożądanych interakcji narzucających hierarchizm, wykluczenie nestorów z debaty, konflikt pokoleń. Najpierw w kilkuletnim cyklu wykładów Studium Generale koncentrowało się na pasjonującej profesora Mozrzymsa idei powszechnej symetrii w przyrodzie, następnie zaś matematyk, Roman Duda zapoczątkował szereg względnie popularnych (przystępnych) interdyscyplinarnych studiów nad zrozumieniem podstaw i implikacji koncepcji chaosu deterministycznego, fraktali, stanów nierównowagi w naturze.

Lidia Wiśniewska precyzyjnie określa swoją metodę przekraczającej granice tradycyjnych dyscyplin wiedzy komparatystyki: „[...] nie wchodzę zazwyczaj z przedstawianymi poglądami w dyskusje merytoryczne, dotyczące ich adekwatności lub nieadekwatności wobec samej rzeczywistości; koncentruję się na tym, w jakim stopniu w tych wszystkich przypadkach o sposobie opisów świata (i towarzyszącego mu poznania) – dokonywanych z tak różnych punktów widzenia i dotyczących tak różnych obszarów rzeczywistości – decyduje ciągle kilka (cztery) podstawowych, paradygmatycznych ujęć czasu i przestrzeni, powiązanych z dwoma podstawowymi pojęciami mitycznymi: Bóg i Natura tudzież ich zewnętrznym lub wewnętrznym, statycznym lub dynamicznym wymiarem” (s. 70). Za literaturą przedmiotu (A. Motyka, *Rozum i intuicja w nauce*, Warszawa 2005, s. 152) autorka przedstawia ogólne tendencje „mityczne” w rozumowaniu wielkich uczonych: Kopernika, Newtona, Einsteina, Bohra, Heisenberga. Badany przez komparatystkę materiał literacki również stanowi egzemplifikację szerokości spektrum jej zainteresowań. Oto hiszpańska i francuska literatura XVII wieku (na przykładach *Zwodziela z Seville* i *Kamiennego Gościa* Tirsa de Moliny i *Don Juana* Moliere’a) została zestawiona z literaturą XX wieku (wybrane utwory Różewicza, Leśmiana, Gombrowicza i – Becketta). Porównania prowadzą do wniosku, że mity i paradygmaty rozmaicie wykorzystywane są nie tylko w poszczególnych epokach, lecz także przybierają różnorodne formy w obrębie jednego okresu historycznoliterackiego. Można dyskutować z przyjętą za Andrzejem Skrendą tezą, że Tadeusz Różewicz milcząc się zgadzał, jakoby jego mistrzem był Friedrich Nietzsche (na równi z Franzem Kafką i Cyprianem Norwidem). Ryzykowna to teza, gdyż ważniejsi dla autora *Listu do ludożerców* byli Leopold Staff i filozofowie późnej młodości/wczesnej dojrzałości poety: francuscy filozofowie dialogu, fenomenolodzy, a do pewnego stopnia i egzystencjaliści. Wprawdzie istnieją rozmaite, niekiedy nawet wzajemnie się wykluczające interpretacje filozofii Nietzschego, a i założenie o jej jednorodności wydaje się wątpliwe, to jednak pełen empatii typ wrażliwości czołowego współczesnego poety polskiego i kreacja podmiotu lirycznego – Everymana wyklucza wzorowanie się na nietzscheanizmie, milcząca zgoda zaś nie jest zgodą płynącą z przekonania, jeśli w ogóle za zgodę wolno ją uznać.

Jak trafnie pisał Hans Blumenberg: „Tematem antropologii jest już tylko «natura ludzka», która nigdy «naturą» nie była i nigdy nią nie będzie” (*Rzeczywistości, w których żyjemy. Rozprawy i jedno przemówienie*, przeł. W. Lipnik, Warszawa 1997, s. 128). Pojednanie między dwoma pniami wiedzy, które czterdzieści lat temu postulował Leszek Kołakowski w *Obecności mitu*, między mitem a przyrodą nie jest łatwe. W książce *Między Bogiem a naturą* na rzecz owego pojednania poważnie przemawia dokładność popierania niemal każdej wprowadzanej treści przypisem, który świadczy o tym, iż mamy już do czynienia z syntezą funkcjonującej w świecie nauki wiedzy, nie zaś z hipotezami czy też bezpodstawnymi spekulacjami.

Tego rodzaju twórczość naukowa, jak reprezentowana przez tom *Między Bogiem a Naturą*, jest udokumentowaniem swobody współczesnej humanistyki, swobody ukierunkowanej na propozycje własnych narracji skomponowanych na podstawie zindywidualizowanych doświadczeń intelektualnych, między innymi przyswojenia „mozaiki” lektur prac naukowych akceptowanych, sprawdzonych, a przynoszących w rezultacie rys nowości dzięki ich konfiguracji oraz nowatorskiej interpretacji.

Dorota Heck